

Ewa Rajewska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-8561-0638

Naturalistki przełomu wieków i prawdziwa natura ich pisarstwa: *Baby Buds* (1895) Ellis Ethelmer i *Skąd się wziął twój braciszek?* (1903, 1905) w przekładzie Róży Centnerszwerowej*

Profesor Ewie Kraskowskiej, mojej Mistrzyni
– na urodziny

1. Pisarki i przyrodoznawstwo

W Wielkiej Brytanii już w drugiej połowie XVIII wieku, niedługo po tym, jak Elizabeth Blackwell opublikowała swój słynny *A Curious Herbal* (1735), zwierający 500 rysowanych z natury, niezwykle precyzyjnych, ręcznie kolorowanych miedziorytów przedstawiających rośliny, botanika stanowiła doskonałą niszę dla badaczek. „Angielskie córki Flory, zachęcane przez rodziców, nauczycieli i publicystów, idąc za głosem swych zainteresowań, udziały się na botanicznej niwie”¹ – pisała, nie bez ironii, Ann B. Shteir [1996: 8]. Zachęcano je dopóty, dopóki efekty ich działań mogły się zaliczyć do „botanicznych publikacji kurtuazyjnych” („polite literature of botany”) [Shteir 1996: 165] i nie aspirowały do profesjonalnych badań, zarezerwowanych wówczas dla mężczyzn. Jak również dopóki wpisywały się w ramy przyjętego paradygmatu – miały formę listów lub dialogów i posługiwały się parabolami,

* This research was funded in whole or in part by National Science Centre, Poland, grant number 2021/41/B/HS2/00876. For the purpose of Open Access, the author has applied a CC-BY public copyright licence to any Author Accepted Manuscript (AAM) version arising from this submission.

1 Wszystkie cytowane w publikacji fragmenty, o ile nie zaznaczę inaczej, podaję w tłumaczeniu własnym – E.R.

mającymi przekazać młodym adeptom (i adeptkom!) przyrodoznawstwa wskazówki moralne oraz koncepcje teologii naturalnej [Shteir, Gates 1997: 10, 13].

Trend pisania przez kobiety popularyzatorskich przyrodoznawczych książek dla dzieci zaznaczył się w Wielkiej Brytanii już na przełomie XVIII i XIX wieku: Ellenor Fenn, Priscilla Wakefield, Laetitia Ford i Mary Jackson opowiadały o życiu roślin i zwierząt w taki sposób, aby dziecięcym czytelnikom przekazywać nie tylko wiedzę, lecz także nauki moralne [Henson 1997: 118]. W drugiej połowie stulecia tworzyła Arabella Buckley, promotorka przystępnej „białej magii” nauki, autorka m.in. *The Fairy-Land of Science* (1879; *Czary w krainie wiedzy*, przeł. E. Hajbowiczowa, 1883), *Through Magic Glasses* (1890; *Przez szkła czarodzieja*, przeł. J.K. Potocki, 1892) i *Moral Teachings of Science* (1891) [Gates 1997: 175]. Poza tym botanika niejednokrotnie pozwalała badaczkom wysławić kobiecie doświadczenie – w swoich przyrodoznawczych tekstach używały swego języka ezopowego [McNeill 2016].

W porozbiorowej Polsce sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej – zgodnie z uwarunkowanym kulturowo podwójnym standardem edukacyjnym nauki ścisłe i przyrodnicze uznawano za domenę nieodpowiednią dla kobiet i dziewcząt; przekonanie to wpiisywało się w powszechnie przyjęty pozytywistyczny paradygmat naukowy [Kraskowska 2015: 130]. Maria Julia Zaleska (1831–1889), pisarka, publicystka i tłumaczka, z zamiłowania przyrodniczka, faktyczna redaktor naczelna wydawanego w Warszawie ilustrowanego tygodnika „Wieczory Rodzinne”, okrzyknięta przez krytykę polskim „Newtonem kwestii kobiecej” [Urbanowska 1889: 245], samouczka, tak wspominała swoją edukację, odebraną w pierwszej połowie XIX stulecia:

Zawsze [...] miałam upodobanie namiętne prawie do nauk ścisłych, matematykę tak lubiałam, że o własnych siłach uczyłam się algebry z książek ojcowskich. Fizyka i chemia także mnie pociągały, ale w owych czasach kobiety nie uczyły się tego, i nie mogąc dostać książek pomocniczych, doznawałam nieraz prawdziwej męki, słysząc o naukach upragnionych, a całkiem dla mnie niedostępnych. [cyt. za: Urbanowska 1889: 245]

Sytuacja ta, w polskiej historii nauki oraz historii literatury niedostatecznie jeszcze opisana, zaczęła się zmieniać dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Celem niniejszego artykułu jest zmapowanie sposobów wykorzystywania najnowszych zdobyczy przyrodoznawstwa do celów literackich przez polskie twórczynie końca XIX stulecia. Użycia te niejednokrotnie inspirowały się brytyjską tradycją pisania przyrodoznawczych książek dla dzieci, niektóre z nich pod względem intencji i recepcji wykraczały jednak daleko poza popularyzację wiedzy. Intryguje mnie zwłaszcza sprawczość tłumaczek, a dokładnie sposób, w jaki pewna obcojęzyczna książka, wybrana do tłumaczenia przez społecznie i literacko świadomą tłumaczkę literatury, zdołała wpłynąć na polski dyskurs pedagogiczny początku XX wieku – *de facto* jest to rodzaj sprawczości będący przedmiotem zorientowanych feministycznie badań nad tłumacz(k)ami [por. Vassallo 2023: 103]. Interesuje mnie również sam dyskurs i jego płynne przejście od kwestii edukacji dziecięcej do edukacji moralnej dziewczynek, a stamtąd – do zagadnień koedukacji.

Polskie naturalistki końca XIX wieku testowały granice pisarstwa naukowego, a jako pisarki używały swojej wiedzy botanicznej do osiągnięcia różnych artystycznych i pedagogicznych celów. Wspomniana już Zaleska w swoich pionierskich książkach dla dzieci traktowała przyrodoznawstwo jako środek rozbudzania naukowej ciekawości swoich czytelniczek i czytelników oraz poszerzania ich ogólnej wiedzy o świecie. Oto jak dobrodusznie zachęcała młodzież do lektury swojego botanicznego dziełka *Obraz świata roślinnego* (1875):

Wszak lubicie kwiaty, czytelnicy? Wy zwłaszcza, czytelniczki młode? [...] Dla mnie w dzieciństwie ogródek najmilszą był zabawką. [...] Ale chociaż wszystkie wolne chwile spędzałam w ogródku w towarzystwie tych ulubionych kwiateczków, nie miałam jednak wtenczas żadnego pojęcia o życiu roślin; nigdy nie pomyślałam o tym, jak to one wschodzą, czym się żywią i jakim sposobem rosną. Później dopiero, starszą już będąc, kiedy się o tym wszystkim naczylałam w pięknych i uczonych książkach, przekonałam się, że w moim ogródku działy się rzeczy

bardzo ciekawe, cudowne rzeczy, a ja o tym nic a nic nie wiedziałam. I przyszło mi na myśl, że wy radzybyście może, nie czekając, aż dorosnięcie, teraz już coś ciekawego o życiu roślin usłyszeć, a ja znów muszę się wam przyznać, że wielką mam ochotę o tym pogawędzić. Czy tylko zechcecie mnie słuchać?

[...] Tylko niechże was [...] te uczone wyrazy nie przestraszają, nie mamy zamiaru prowadzić z wami naukowego wykładu, od tego są ludzie uczeńsi; ci niech piszą językiem naukowym naukowe książki, my tylko pogawędzimy ze sobą, a jeśli w tej gawędzie znajdzie się czasem i nauki trochę, to postaramy się ją tak zaprawić, żeby nie była bardzo nudną. [Zaleska 1875: 5–6, 22]

Niezależnie od tych zachęt publikacja Zaleskiej zawierała bardzo solidną porcję wiedzy z dziedziny botaniki – w postaci pozorowanego dialogu z czytelnikami, formalnie podobnego do tych, jakie Priscilla Wakefield i Jane Marcet z sukcesem przedstawiały anglojęzycznym odbiorczyniom i odbiorcom w pierwszych dekadach XIX wieku. A wcześniejsza książka Zaleskiej, *Wieczory czwartkowe: opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, młodocianemu wiekowi poświęcone* (1871), opublikowana anonimowo, pod pseudonimem „Stary Przyjaciel Dzieci”, rzeczywiście miała formę rozmowy rozpisanej na głosy wuja i trojga dzieci – dwóch chłopców i dziewczynki – i stanowiła cykl dość przystępnych pogadanek głównie z dziedziny fizyki i chemii, z bardzo ciekawym rozdziałem („wieczorem”) poświęconym fotografii. *Wieczory czwartkowe* zdobyły sobie popularność i znalazły bardzo ciekawą kontynuację: Zofia Rudnicka-Joteyko (1868–1933), nauczycielka, popularyzatorka wiedzy chemicznej i przyrodniczej, siostra słynnej fizjolożki i psycholożki dr Józefy Joteyko, kontynuując pomysł Zaleskiej, przejęła jej koncept narracyjny i jego strukturę, ale w swoich *Nowych wieczorach czwartkowych* (1903) zamiennie podmieniła wuja na ciotkę.

Dla Zofii Urbanowskiej (1849–1939), również przyrodniczkisamouczki, publicystki, krytyczki literackiej i pisarki, młodszej koleżanki Zaleskiej z redakcji tygodnika „Wieczory Rodzinne” i uważnej czytelniczki anglojęzycznych publikacji naukowych,

zwłaszcza *Morality and Sagacity of Plants* (1884; pol. przekład: *Zmysłność i moralność roślin. Zarys życia i obyczajów królestwa roślinnego*, przeł. J.K. Potocki, Warszawa 1886) Johna Ellora Taylora [Kraskowska 2015: 130], przyrodoznawstwo stanowiło bogaty rezerwuar symboli. Urbanowska eksplorowała zagadnienie prawa moralnego w świecie roślin i w świecie ludzkim, jej przyrodoznawcze artykuły dla dzieci oraz powieści przygodowe były w istocie przypowieściami moralnymi. Akcja najsłynniejszej z nich, *Gucia zaczarowanego. Powieści dla młodszych dzieci* (1884), została starannie osadzona w świecie owadów, w którym gnuśny, zamieniony w muchę chłopiec musiał odbyć karę za lenistwo. Powieść *Róża bez kolców. Opowiadanie z niedawnej przeszłości osnute na tle przyrody tatrzańskiej* (1903) oferowała podobną szansę na odkupienie moralne w Tatrach pewnemu angielskiemu baronetowi, który za młodu był zubożałym polskim szlachcicem i w poszukiwaniu lepszego życia zdecydował się na emigrację. *Róża bez kolców* jest powieścią niemalże encyklopedyczną, akumulującą rozległą wiedzę Urbanowskiej na temat Tatr: botaniczną i zoologiczną, geologiczną, mineralogiczną, topograficzną, folklorystyczną, architektoniczną, wreszcie kulinarną; przyrodoznawstwo odgrywa tam bardzo ważną rolę, a jednak zasadniczym tematem jest moralność – tytułowa róża bez kolców, niezwykle rzadki gatunek, który baronet tak bardzo pragnie włączyć do swojej kolekcji, że podejmuje ekspedycję w Tatry, jest także symbolem jedwabnego, a w gruncie rzeczy pustego, może nawet nienaturalnego życia, które wybrał.

Róża Centnerszwerowa (1867–1940), tłumaczka literacka, działaczka społeczna i feministka, nie była wprawdzie naturalistką i nie pisała książek z dziedziny nauk przyrodniczych, zdecydowała się jednak przetłumaczyć na język polski bardzo szczególną anglojęzyczną broszurkę: *Baby Buds* (1895), sygnowaną nazwiskiem „Ellis Ethelmer”. Książeczka ta, wyraźnie odwołująca się do brytyjskiej tradycji pisania popularizatorskich przyrodoznawczych książek dla dzieci, na pierwszy rzut oka mogłaby uchodzić za podręcznik botaniki dla najmłodszych – jednak w zamyśle autorki miała być pretekstem do dyskusji o rozmnażaniu człowieka. Centerszwerowa uznała ją „za cenny przyczynek do kwestii rozumnego uświadamiania dzieci w sprawach płciowych” [Ethelmer 1903: 5]. Polski przekład *Baby*

Buds (1903; wyd. 2 przejrz. i popr. 1905) jednoznacznie przyczynił się do zmian, jakie zaszły w postrzeganiu wychowania i kształcenia dzieci na ziemiach polskich w pierwszych dekadach XX wieku.

2. Natura rzeczy. Kwestia „trudna i drażliwa”

Podobnie jak Róża Centnerszwerowa, Ellis Ethelmer nie zalicza się do XIX-wiecznych naturalistek. Artykuły publikowane w „Westminster Review”, poemat *Woman Free* (1893) oraz eseje *Life to Woman* (1896) i *Phases of Love: As it was, As it is, As it may be* (1897) wskazują, że głównym przedmiotem zainteresowań osoby autorskiej była nie botanika, lecz kwestia kobieca. Nazwisko „Ethelmer” figuruje ponadto na okładkach dwóch książek z dziedziny edukacji seksualnej dla młodszych i najmłodszych czytelników: *The Human Flower* (1894) i właśnie *Baby Buds* (1895).

Co więcej, można wątpić, czy autor(ka) był(a) kobietą – prawdziwa tożsamość autorska wciąż budzi kontrowersje. Pseudonim „Ellis Ethelmer” przypisuje się Elizabeth Wolstenholme Elmy (1833–1918), pionierce, a później ikonie brytyjskiego ruchu sufrażystowskiego, aktywistce społecznej, pedagogce-samouczce, zawziętej przeciwniczce ustaw o zwalczaniu chorób zakaźnych (*Contagious Diseases Acts*), usiłujących w sposób opresyjny dla kobiet opanować zjawisko prostytucji, ostatecznie uchylonych w 1886 roku, i zagorzałej zwolenniczce ustawy o prawach własności kobiet zamężnych (*Married Women’s Property Act*), uchwalonej w roku 1882, oraz ustawy o opiece nad małoletnimi (*Guardianship of Infants Act*), uchwalonej w roku 1886; założycielce Women’s Emancipation Union [Jeffreys 1982: 636; Gates 1998: 131–133; McNeill 2016; Catalogue British Library]. Kandydatem do pseudonimu jest także Benjamin John Elmy (1838–1906), przedsiębiorca, zwolennik praw kobiet, wiceprezes National Secular Society i mąż Wolstenholme Elmy [Ellis 1921: 53; Holton 1996: 7]. Zwolennicy innej hipotezy atrybucyjnej utrzymują, że „Ellis Ethelmer” to wspólny pseudonim Elizabeth Wolstenholme Elmy i Benamina Elmy, którzy pracowali w twórczym tandemie [Nelson 1997: 111]. Ten spór szczegółowo omawia Maureen Wright w biografii słynnej sufrażystki; stwierdza, że Wolstenholme Elmy jednoznacznie wskazywała, iż „Ethelmer”

to pseudonim Benjamina, ale jej poglądy i ich wspólne życie bez wątpienia wywarły wpływ na jego twórczość [Wright 2011: 25].

W pisarstwie tym priorytetem była kwestia dostępu kobiet do edukacji. Poemat *Woman Free* postuluje, że młodzież, „tak dziewczę, jak i chłopiec”, powinna „z jednaka wolnością” móc się doskonalić w wysiłku i ciała, i umysłu [Ethelmer 1893: 23]. *Life to Woman* potępia „zdeprawowaną moralność, która na ścieżce rozwoju kobiet stawia materialne czy sentymentalne przeszkody” [Ethelmer 1896: 6]. Ważnym elementem edukacji było dla Ethelmer(a) wychowanie seksualne. *The Human Flower* ubolewa nad ignorancją kobiet

jakże często doprowadzanych lub wręcz nakłanianych do zawarcia małżeństwa bez żadnej wiedzy o realiach macierzyństwa, bez słowa uprzedzenia o fizycznej bliskości małżonków, która, jeśli nie wzbudzi w nich wzajemnej skłonności, może się okazać odrażająca i nie do zniesienia. [Ethelmer 1897: 39]

Narrację *Baby Buds* ujmują w ramę cytaty z poezji Alfreda Tennysona – otwiera je dystych z elegii *In Memoriam*: „Niech coraz bujniej wzrasta wiedza / I większy rośnie w nas szacunek”.

Pod koniec XIX wieku – u zmierzchu epoki wiktoriańskiej – nieświadomość praw rozmnażania płciowego nadal uchodziła za cnotę wśród dojrzałych kobiet, coś dopiero u dziewcząt i dzieci [Jeffreys 1982: 637]. A jednak „dostrzega się coraz szerzej, że skutki tej ignoranckiej niewinności są zbyt dojmujące”, diagnozował ówczesną sytuację Havelock Ellis, pionier seksuologii [Ellis 1921: 43]. Brytyjski dyskurs publiczny lat 90. XIX wieku uznawał, że dzieci – zarówno chłopcy, jak i dziewczynki – mają prawo do uświadczenia w sprawach płciowych [Ellis 1921: 43].

Dziecięce pragnienie pozyskania wiedzy dotyczącej własnej genezy jest pragnieniem całkowicie naturalnym, szczerym i nieszkodliwym, pod warunkiem, że nie nabierze znamion perwersji pod wpływem stłumienia

– pisał Ellis [1921: 48], podkreślając, że wiadomości na temat rozmnażania powinna przekazać dziecku w pierwszych latach życia

jego matka, bo to jej „obowiązek i przywilej” [Ellis 1921: 55]. Rozziew między maternalistycznym a proprofesjonalnym podejściem do edukacji seksualnej w Wielkiej Brytanii w latach 80. i 90. XIX wieku przebadala i opisała Claudia Nelson. Ellis, lekarz, autor zebranych w siedmiu tomach pionierskich *Studies in the Psychology of Sex* (1897–1928), wyraźnie solidaryzował się z opcją maternalistyczną. Zdaniem Nelson opcja druga – proprofesjonalna –

postrzegała kontrolę seksualności jako domenę dyrektorów szkół, a także lekarzy i duchownych: wykształconych mężczyzn z klasy średniej i wyższej średniej, na których rozeznaniu w kwestii tego, co jest najlepsze dla brytyjskiej młodzieży, można było polegać. [Nelson 1997:105]

To „przytłaczająco zmaskulinizowane” proprofesjonalne lobby domagało się programów wychowania seksualnego odmiennych dla każdej z płci, pisała Nelson:

Dziewczęta miały się dowiadywać o ciąży, chłopcy – o wstrzeмиéźliwości i opieraniu się pokusom dewiacji, na jakie byli wystawieni w szkołach prywatnych, zwłaszcza zaś onanizmowi. Ówczesne rozumowanie fundowało się na sugestywnej opozycji: wiedza dziewcząt miała się koncentrować wokół macierzyństwa, wiedza chłopców – wokół seksu. W tych ramach młodzież dorastałaby, „poznając” seks z zupełnie odmiennych stron za sprawą kolejnego podwójnego standardu. Tego właśnie efektu maternaliści chcieli uniknąć. [Nelson 1997: 105]

Baby Buds, napisane przez Ethelmer(a) w formie monologu matki do małego dziecka, co ważne: dziecka o niedoprecyzowanej w tekście płci, były książką „maternalistyczną”. Poprzedził ją *The Human Flower*, opublikowany w roku 1894 (drugie, „poprawione i rozszerzone” wydanie jeszcze w tym samym roku, trzecie „dodatkowo rozszerzone” rok później) „krótki traktat” o znamienym podtytule: *A Simple Statement of the Physiology of Birth and the Relations of the Sexes* (Proste nakreślenie fizjologii narodzin i relacji między płciami). Celem tej książeczki było „w słowach

prostych i nieobraźliwych, w zwięzłej i przystępnej formie zdać sprawę z okoliczności, w jakich istoty ludzkie przychodzą na świat” [Ethelmer 1897: 3, 6]. Napisana została „dla pouczenia tak dorosłych, jak i młodzieży”. Krytyka zalecała ją matkom, które „nie popelnia błędu, wręczając je córkom mającym wkrótce wstąpić w związek małżeński” [Ethelmer 1896: 68]. Literatura poświadczająca, że takie publikacje były bardzo potrzebne: w tym samym 1894 roku popularna pisarka brytyjska George Egerton opublikowała opowiadanie *Virgin Soil*, którego tematem jest wstręt, niemożność zniesienia fizycznej bliskości między małżonkami. Bohaterka tego utworu czyni gorzkie wyrzuty swojej matce, która nie uświadomiła córki seksualnie przed ślubem, w konsekwencji łamiąc jej życie [Showalter 1999: 213].

Baby Buds powstały na zamówienie społeczne:

Niniejsza książeczka, *Baby Buds*, wydana na skutek sugestii i próśb licznych nabywców *The Human Flower*, stanowi dla czytelników młodszych pierwszy krok, prowadzący ich ku wiedzy i dojrzałym szczegółom zawartym w tej wcześniejszej publikacji. Nie jest po prostu skrótem tego kompendium ani też zwykłym powtórzeniem jego trzonu – została inaczej skomponowana i napisana zupełnie od nowa, przy użyciu prostego języka i konceptów odpowiednich dla tak młodego wieku. [Ethelmer 1895: 5]

Warto zauważyć, że to jedna z pierwszych książek o tej tematyce adresowanych do najmłodszych odbiorców – a może nawet jest pierwsza: jako pierwszą wymienia ją Havelock Ellis [1921: 53]. Seksuolog chwali tę publikację także za przedstawienie faktów „w sposób prosty i delikatny, aczkolwiek autor nie jest jednak szczególnie wiarygodnym przewodnikiem, jeśli chodzi o naukowy aspekt tych zagadnień” [Ellis 1921: 53].

The Human Flower i *Baby Buds* były w swoim czasie czytane i dość szeroko komentowane [Wright 2011: 162]. Wyimki z pochwalnych recenzji, zamieszczane na końcu książek sygnowanych nazwiskiem Ethelmer, wskazują, że recepcja *The Human Flower* była żywsza. Lecz to *Baby Buds*, zdaniem recenzenta pisma „Shafts”,

były „znakomite. Cechuje je ta szczególna jakość naprawdę dobrej książki dla dzieci” [Ethelmer 1896: 70].

Baby Buds to licząca 47 stron broszurka *in sextodecimo*, pozbawiona ilustracji. Na stronie tytułowej w miejscu wydawcy widnieje nazwisko „Pani Wolstenholme Elmy, Buxton House, Congleton”, od której książeczkę można kupić za szylinga; przesyłka w cenie. Narracja jest prowadzona w pierwszej osobie przez matkę, która kieruje swój monolog do czteroletniego dziecka:

Moje kochanie, Norah powiedziała mi wczoraj wieczorem, że zainteresowało cię, skąd się wzięło nasze nowe maleństwo. Norah sądzi, że może ja wyjaśnić ci to jaśniej i prościej, niż zrobiłaby to ona.

Spróbuję, skarbie, i bardzo się cieszę, że twój umysł dojrzewa i zaczyna dostrzegać cud, jakim jest życie [...]. [Ethelmer 1895: 7]

To naprawdę książka „o ptaszkach i pszczołkach”, w której rzeczywiście pojawiają się różne gatunki ptaków oraz ich jaja, pszczoły, rozmaite nasiona, jak również kwiaty męskie i żeńskie – oraz odpowiednie analogie. Wiedza o fizjologii człowieka zostaje dziecięcym czytelnikom przekazana poprzez odniesienia do botaniki:

Jeżeli uważnie będziesz się przyglądać kwiatom oraz ich nasionkom, nauczysz się z tego zarazem, że z powstawaniem młodych zwierzątek i małych dzieci dzieje się to samo.

Wiesz, że tylko samiczka składa jajka, nigdy zaś samiec, tak samo kobiety tylko rodzą małe dzieci, nigdy zaś mężczyźni. Pomiędzy kwiatami są też kwiaty męskie i kwiaty żeńskie. Kwiaty męskie mają nasionka tak małe, że nie można ich pojedynczo rozróżnić, przedstawiają się one w postaci żółtawego pyłku kwiatowego, nasionka zaś zawarte w kwiatkach żeńskich rosną i stają się nieraz nawet dość dużymi.

Kwiat męski oddaje część swojego pyłku nasiennego, aby dopomóc nasionkom kwiatów żeńskich do rośnięcia. Gdyby tego nie było, nie miałyby nasionko sił do rozwoju. To samo

ma też miejsce u zwierząt i ludzi. [Ethelmer 1903: 10–11; przeł. R. Centnerszwerowa]

Botaniczne analogie nie były nowością, już pod koniec XVIII wieku Christian Gotthilf Salzmann, niemiecki pedagog, doradzał uświadamianie dzieci poprzez naukę botaniki. Havelock Ellis, odwołując się do Salzmann, potwierdzał, że botanika jest najbezpieczniejsza: „Od życia płciowego roślin do życia płciowego zwierząt niższych już tylko krok, który nauczyciel podług własnego uznania uczynić może” [Ellis 1921: 58]. *Baby Buds* prowadzą swój wywód bardzo dyskretnie, paralele botaniczne wchodzą w takie szczegóły, że tajemnica ludzkiego rozrodu praktycznie znika z pola widzenia. Celowo, twierdzi Nelson, Wolstenholme Elmy nie troszczyła się tak naprawdę o sprawy seksu, ale o emocje i obyczaje społeczne:

Feminizm Wolstenholme Elmy podściela wszystkie jej spostrzeżenia, od sprzeciwu dla wiwisekcji po jej opis męskości. Kwiaty męskie, pisze, mogą się wielu osobom wydawać „niepotrzebne”, „bezużyteczne”, skoro nie rodzą owoców (s. 26); życie to tak naprawdę macierzyństwo. W rzeczy samej u najdoskonalszych ze zwierząt ojciec zachowuje się tak jak matka, karmiąc swoją partnerkę i biorąc udział w wysiadywaniu jaj (s. 18), podkreśla Wolstenholme Elmy; to zachowanie, które ludzie powinni naśladować. *Baby Buds* sugerują, że to takich informacji potrzebuje dziecko, aby podaną mu wiedzę o seksualności mogło umiejscowić we właściwym kontekście. [Nelson 1997: 112]

Baby Buds stanowią ewidentną krytykę tradycyjnych ról płciowych, twierdzi McNeill. „Będąc przedłużeniem aktywizmu Elmy, są jawnym wezwaniem do równości płci w czasach, kiedy brytyjscy politycy robili wiele, aby do niej nie dopuścić” [McNeill 2016].

Zarysowane w *Baby Buds* analogie między istotami ludzkimi a nie-ludzkimi nie sprowadzają się jednak tylko do kwestii rozmnażania. Dzisiejszym czytelnikom przedstawione w książeczce rozumienie ludzkiego miejsca w świecie natury może się wydawać

zaskakująco współczesne. Niezupełnie pośród zwierząt i roślin, raczej jednak ponad, ponieważ dla Ethelmer(a) hegemonia człowieka nie ulega kwestii, ludzie to „istoty najwyżej stojące” [Ethelmer 1905: 29]. A jednak

[g]dy z całą miłością interesować się będziemy losem zwierząt i roślin, życie nasze stanie się bogatszym i piękniejszym, natura bowiem, matka wszystkich żywych tworów, nowe wciąż będzie przed nami odsłaniała tajemnice swoje, cuda, czary, całe skarby miłości i szczęścia. Im lepiej też naturę poznamy, tym bardziej wzrośnie i spotęguje się w nas poczucie obowiązku nie tylko niewyrządzania nikomu krzywdy, ale – wprost przeciwnie – przyczyniania się do ulżenia doli istot mniej od nas szczęśliwych, niezależnie od tego, czy istotami tymi są ludzie, zwierzęta, czy rośliny. [Ethelmer 1903: 30–31; przeł. R. Centnerszwerowa]

Lecz kwestia edukacji seksualnej okazała się w recepcji *Baby Buds* i *The Human Flower* najbardziej istotna. Podczas gdy recenzja *Baby Buds* opublikowana w „Shafts” w 1895 roku była entuzjastyczna: książka ta jest tak wzniosła, że „rodzice, pomagając swoim dzieciom przeczytać ją i zrozumieć, mogą poczuć, jak czystsze stają się ich własne dusze” [Nelson 1997: 111], recenzja *The Human Flower* z pisma „Lancet” z tego samego roku potępiła publikację za promowanie niemoralności: „wielka krzywda może wyniknąć z podsunienia chłopcu zamieszczonego tam opisu żeńskich narządów rozrodczych, jak również ze zmuszenia dziewczęcia do lektury opisu analogicznych narządów u mężczyzny”, książka ta bowiem „rozbudzi ciekawość i pragnienie, by sprawdzić adekwatność tego opisu” [Nelson 1997: 111].

Tytułowa metafora – *baby buds*, małe/dziecięce pączki – zostaje wyjaśniona w tekście, okazując się bardziej metaforyczna, niż z pozoru mogłoby się wydawać. *Baby Buds* to nie tylko krok na drodze do bardziej szczegółowego pod względem anatomicznym *The Human Flower*, ludzkiego kwiatu. To metafora dziecięcych narządów płciowych. Po to zaś, aby „wyrósł silnym i czystym na ciebie i w działaniu, w woni czystego umysłu i serca stać się pięknym

i słodkim jak kwiat”, jak również by dopełnić „solennego obowiązku i przywileju kontynuowania życia narodu i przyczyniania się do jego dobrostanu i chwały poprzez zostanie rodzicami zdrowych dzieci” – obowiązku o wyraźnym wydźwięku eugenicznym – przy delikatnych płatkach nie wolno manipulować:

Zapowiedziałam ci, że niektóre elementy tej opowieści staną się dla ciebie jaśniejsze, kiedy dorośniesz i potrzebna ci będzie dalsza wiedza. Chociaż bowiem te ważne, podobne do kwiatów narządy, męskie lub żeńskie – w zależności od tego, czy jesteś dziewczynką, czy chłopcem – już się u ciebie rozwijają, nie domagają się jeszcze od ciebie szczególnej uwagi, dopóki pozostajesz dzieckiem. Z czasem, kiedy stopniowo dojrzeją i zaczniesz sobie poniekąd zdawać sprawę z ich istnienia, na podstawie tego, co już wiesz, łatwo pojmiesz, jak bardzo jest ważne, żeby nigdy się nimi nie bawić ani przy nich nie manipulować. Gdyż dopóki w pełni nie dorośniesz, narządy te są jak delikatne pączki mającego się rozwinąć kwiatu, a wiesz przecież, że jeśli uszkodzi się pączek, cały kwiat zmarnieje. [Ethelmer 1895: 39–40]

Centnerszwerowa w polskim przekładzie *Baby Buds* pominęła zarówno wzmiankę o podyktowanym przez kwestie eugeniczne „solenym obowiązku” względem narodu, jak i cały passus o szkodliwych skutkach onanizmu. I nie były to jedyne zmiany. Za sprawą tych i innych, pozornie mało znaczących translatorskich ingerencji, Centnerszwerowa osadziła swoje tłumaczenie w dyskursie znacznie szerszym niż tylko edukacja seksualna dzieci, a jej aktywizm społeczny oraz dyskusja, jaką ten przekład wywołał, dodatkowo ten efekt wzmocniły.

3. Tłumaczka i jej sprawczość. Od botaniki do koedukacji

Informacji o Róży Centnerszwerowej jest bardzo niewiele. Katalog Biblioteki Narodowej przedstawia ją jako tłumaczkę m.in. Maurice’a Maeterlincka, Ernesta Renana, Stefana Zweiga, Oscara Wilde’a, Johna Galsworthy’ego, Ady Negri, Honoré de Balzaca, Émile’a Zoli,

Charlotte Brontë, a także książek dla dzieci: *Długonogiego Iksa* (wznawianego później jako *Tajemniczy opiekun*) Jean Webster i *Jędraszka w samochodzie* (sequelu *Przygód Pinokia* Carla Collo-diego) pióra Giulia Erpianisa. Zadebiutowała tłumaczeniem dramatu *Młodość* Maxa Halbego w 1896 roku. Przekłady publikowała od pierwszych lat XX wieku do wybuchu II wojny światowej; niektóre z nich, jak *Villette* Brontë, wznawia się jeszcze dzisiaj. Była feministką i aktywistką społeczną; pisała m.in. dla tygodników „Nowe Słowo”, „Ogniwo” i „Izraelita”, później także do „Kuriera Codziennego”, „Nowej Gazety” i „Bluszczu”. W „Niwie Polskiej” od 1904 była odpowiedzialna za dział reform wychowawczych i kronikę ruchu kobiecego. Należała do Polskiego Zjednoczenia Postępowego i Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet, w którym od 1910 roku pełniła funkcję sekretarki [zob. Kitlasz 2025]. Była żarliwą zwolenniczką koedukacji, wygłosiła na ten temat co najmniej jeden odczyt i opublikowała broszurę *O wspólnem obu płci kształceniu w szkole średniej* (1905). *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi* w pierwszym roku swojego istnienia (1907) wymienia ją jako członkinię rzeczywistą.

Róża Centnerszwerowa urodziła się w roku 1867 (według Kitlasz [2025] w 1865) w rodzinie żydowskiego pochodzenia jako Róża Tetz. Poślubiła Samuela Centnerszwerę, cenionego warszawskiego chirurga [Kołodziejska 2014: 41], i w tandemie z nim przetłumaczyła autobiograficzną książkę *Pięćdziesiąt lat życia chirurga* (1936) Roberta T. Morrisa. Pod koniec lat 30., już jako wdowa, prowadziła wypożyczalnię książek w Śródborowie pod Otwockiem, uczyła też języków niemieckiego i angielskiego. Zginęła w tragicznych okolicznościach, odmówiwszy przeprowadzki do getta [Wieczorkowski 1995].

Baby Buds Ellis(a) Ethelmer(a) były jednym z jej pierwszych tłumaczeń. Centnerszwerowa poprzedziła je przedmową, napisaną z pozycji znawczyni literatury obcej, która podejmuje się przekładu ze względu na niezwykle wartości poznawcze oryginału:

Książeczkę niniejszą, która wielką w ciągu krótkiego czasu zyskała w Anglii popularność, spolszczyłam, poświęcając ją matkom, uważam ją bowiem za cenny przyczynek do kwestii

rozumnego uświadamiania dzieci w sprawach płciowych, zamiast okłamywania ich bezsensowną, a tak niestety powszechną, bajką o bocianie, w którą zresztą dzieci wierzą bardzo krótko [...]. Kierowanie się rodziców i w tej sprawie szczytną zasadą prawdy podwójnie dobre wyda owoce: uchroni dziecko przed złymi wpływami postronnymi, nadto wszczepi w umysł dziecięcy zaufanie do rodziców i wychowawców; wpoi w nie głęboką wiarę, że oni to właśnie najlepiej mu i najprawdziej wszelkie wyjaśnią wątpliwości. Raz wiarę tę zdobywszy, może matka (lub ojciec czy wychowawca) – bez obawy o złe następstwa – przyobiecać wyjaśnienie trudniejszych i zawilszych kwestii na czas późniejszy, gdy umysł dziecka dojrzeje. [Ethelmer 1903: 5]

Te „trudniejsze i zawilsze kwestie” na przełomie wieków właśnie torowały sobie drogę do polskiego dyskursu pedagogicznego – i do literatury dla dzieci, a największe zasługi w tym względzie przyznawano pisarce, publicystce i tłumaczce Izabeli Moszczeńskiej, publicystce, działaczce społecznej i nauczycielce biologii Teodorze Męczkowskiej oraz właśnie Róży Centnerszwerowej [Szycówna 1912: 9]. Dla tej ostatniej kwestia edukacji seksualnej dzieci z pewnością była ważna: w 1904 roku Centnerszwerowa opublikowała przekład *Moeder en kind. Hoe men kiesche onderwerpen met kinderen kan behandelen* (1898) Nellie van Koll, holenderskiej feministki, pedagożki i pisarki dla dzieci – korzystała jednak nie z duńskiego oryginału, lecz z niemieckiego tłumaczenia. Książka *Jak omawiać drażliwe kwestye z dziećmi i młodzieżą?* rozpoczyna się od negatywnego przykładu: bajki o bocianie opowiedzianej przez matkę synkowi, który w efekcie ośmiesza się na lekcji przyrody przed bezlitosnymi kolegami i nauczycielem, a jego zaufanie do matki zostaje poważnie zachwiane [Nellie – Grimm 1904: 3–7].

W przekładzie książki van Koll imiona bohaterów zostają spolonizowane; również *Baby Buds* noszą ślady ingerencji tłumaczki. Oprócz usunięcia proeugenicznych porad Ethelmer(a) oraz potępienia onanizmu Centnerszwerowa pominęła także poetkę Tennysonowską ramę. Dziecko niedookreślonej płci zostało chłopcem, a metaforyczny tytuł książki uległ ujednoznaczniającej zmianie:

„Zkąd się wziął twój braciszek? Podług dziełka Ellis Ethelmer: *Baby Buds* spolszczyła R. Centnerszwerowa”.

Tytuł polskiego przekładu Centerszwerowej do złudzenia przypomina tytuł niemieckiego tłumaczenia feministki i aktywistki społecznej Hanny Bieber-Böhm, które trzy lata wcześniej ukazało się w Berlinie jako *Wo kam Brüderchen her? (Skąd się wziął braciszek?, 1900)*. Centerszwerowa знаła je bez wątpienia, jednak założenie, że jej przekład został zapośredniczony przez tłumaczenie niemieckie – jak to się stało w przypadku holenderskiej książki van Koll – nie jest łatwe do udowodnienia. Podobnie jak Bieber-Böhm Centerszwerowa opatrzyła swój przekład przedmową, ale podczas gdy Bieber-Böhm napisała dwa zwięzłe akapity o zgodzie na tłumaczenie, którą otrzymała bezpośrednio od osoby autorskiej, oraz o niemądrej opowieści o bocianie, którą jej książeczka z korzyścią zastąpi [Ethelmer 1900: 3], polska tłumaczka powtórzyła argument o bocianie, a ponadto napisała cztery bite strony o niewiedzy, która wcale nie jest niewinnością:

[...] nic zaś tak skutecznie nie przyczyni się do zachowania niewinności i czystości, jak rozumne i zgodne z prawdą uświadamianie; z tego więc wychodząc założenia, życzę spolszczeniu angielskiego dziełka najszerszej i w naszym społeczeństwie popularności. [Ethelmer 1903: 4]

Najciekawsze jednak wydaje się nie to, co Centnerszwerowa w swoim przekładzie pominęła, ale co dodała. Aby uprzystępnąć wywód Ethelmer(a), polska tłumaczka w piątym rozdziale książki zamieściła i opisała rycinę przedstawiającą przekrój poprzeczny męskich i żeńskich kwiatów bani (dyni), który nie pojawił się ani w oryginale (skądinąd zajmującym się bliżej kabaczkami), ani w przekładzie niemieckim. Polskie tłumaczenie zyskało w ten sposób na przejrzystości – i śmiałości.

Tematyka związana z edukacją seksualną małych dzieci była wówczas w polskim dyskursie pedagogicznym zupełnie nowa. Polski przekład *Baby Buds* wyznacza początek publicznej debaty na ten temat [Sikorska-Kulesza 2004: 25–41; Babik 2010: 104–109]. Ożywioną dyskusję, jaka rozgorzała między pedagogami,

krytykami literackimi i społecznymi oraz rodzicami, można śledzić na łamach prasy z 1903 roku. Dyskutanci zajęli spolaryzowane stanowiska: od – przez wzgląd na niewinność dzieci lepiej tego tematu w ogóle nie tykać („Przedwczesne uświadamianie dziewcząt uważam za wysoce niehigieniczne, szkodliwe, a niczym niezabezpieczające źle usposobionej natury od dalszych wpływów ujemnych i zgubnych podszeptów” [Wertensteinowa 1903: 1076]), po – to książka napisana dla małych dzieci, zdecydowanie wymaga części drugiej, adresowanej do młodzieży [Męczkowska 1903: 648]. W dyskusji tej, co znamienne, akcent przesunął się z uświadamiania (małych) dzieci na uświadamianie dziewcząt. Stało się tak może dlatego, że pierwsze publikacje i pogadanki szkolne na temat wychowania seksualnego były kierowane do chłopców, broszury przeznaczone do użytku domowego kierowano zaś zwykle do dziewcząt [Gawin 2003: 83]. W efekcie drażliwa kwestia edukacji seksualnej dzieci i młodzieży splotła się z kwestią koedukacji. Kierunek, w jakim rozwijała się polska debata, wiódł więc od należytej edukacji seksualnej przez edukację moralną (zwłaszcza dziewcząt) do koedukacji, jej potencjalnych zagrożeń i niezaprzeczalnych korzyści społecznych.

Centnerszwerowa, mimo zgłoszonego zapotrzebowania społecznego, nie przełożyła *The Human Flower*, ale bez wątpienia to właśnie ta dyskusja doprowadziła ją do wniosku, że *Zkąd się wziął twój braciszek* wymaga zmian. Drugie wydanie książki, przejrane i poprawione, ukazało się w 1905 roku jako „Ellis Ethelmer *Skąd się wziął twój braciszek?* Spolszczyła i przerobiła R. Centnerszwerowa”. Zmienił się nie tylko tytuł („Zkąd” na współcześniejsze „Skąd”). Przedmowa tłumaczki, przedrukowana z pierwszego wydania i datowana na styczeń 1904 roku (pierwsza pochodziła z kwietnia roku 1903), zyskała nowy, ostatni akapit:

Pierwsze wydanie niniejszej książeczki znalazło życzliwe przyjęcie i rozeszło się w bardzo krótkim czasie. Obecnie puszczam w świat wydanie drugie z pewnymi zmianami, które uważałam za potrzebne, nakazało je bowiem doświadczenie. Tak przejrzaną i poprawioną książeczkę polecam gorąco uwadze matek i wychowawczyń. [Ethelmer 1905: 7]

Drugie, poprawione wydanie przekładu było jeszcze dobitniejsze. Tłumaczka opatrzyła je znamienym przypisem, aby nie pozostawić żadnych niedomówień:

W razie bardzo możliwego dalszego zapytania, w jaki sposób dziecko wydostało się z ciała matki, należy również odpowiedzieć zgodnie z prawdą, że gdy dziecko jest już dość silne, aby znieść powietrze i światło, otwiera się w ciele mamusi rana tak duża, aby dziecię wyjść mogło, ale rana ta zasklepia się wkrótce, o ile mamusia leży spokojnie i cicho. Dla tego też matki chorują zawsze czas pewien, gdy rodzą im się dzieci. (Przyp. tł.) [Ethelmer 1905: 30]

Ponadto punkt dojścia rozdziału dziewiątego, w którym znajdujemy porównanie opieki rodzicielskiej u zwierząt i u ludzi, zyskał dodatkowe rozwinięcie:

W ten sposób dochodzimy do największej troskliwości i miłości rodzicielskiej u istot najwyższej stojących, to jest u ludzi. Miarą rozwoju umysłowego narodu jest stopień dbałości jego o wychowanie dzieci, zarówno chłopców, jak i dziewczynek. [Ethelmer 1905: 29; przeł. R. Centnerszwerowa]

Angielska broszurka z pogranicza botaniki i edukacji seksualnej w polskim przekładzie stała się traktatem o równym dostępie do edukacji. Zdaniem Centnerszwerowej zaprojektowany w imię czystości obyczajów system realizujący odmienne programy nauczania w szkołach dla dziewcząt i chłopców przyczynia się do wypaczenia relacji społecznych. Tłumaczka pisała na ten temat w *O wspólnem obu płci kształceniu w szkole średniej*:

[W]iele braków obecnego stanu kultury przypisać należy długotrwałemu wyłączeniu kobiet od udziału w życiu publicznym. Gdy bowiem połowa rodzaju ludzkiego nie przyczyniła się owocnie do postępu cywilizacji, a i w dalszym ciągu nie przestaje hamująco nań wpływać, musi z konieczności cała kultura chwiać i rozwijać się jednostronnie. [Centnerszwerowa 1905: 9]

Był to jeden z pierwszych polskich głosów na rzecz koedukacji [Męczkowska 1906: 5–6].

• • •

Chociaż w XIX-wiecznej Polsce, inaczej niż w Wielkiej Brytanii, nauki przyrodnicze uznawano za nieodpowiednie dla dziewcząt za sprawą podwójnych standardów edukacyjnych, inne aspekty tych standardów były bardzo podobne, zwłaszcza w dziedzinie edukacji seksualnej. Dyskusja o wychowaniu seksualnym dzieci również miała zbliżony kształt, w Polsce jednak rozwinęła się w dyskusję o równym dostępie do wiedzy. Debata publiczna o dziecięcej niewinności oraz o tym, co powinno być dzieciom przekazywane, a co nie, doprowadziła do wyłonienia się innych dyskusyjnych kwestii, takich jak edukacja dziewcząt i koedukacja. Po roku 1905 na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego do męskich szkół średnich zaczęto przyjmować dziewczęta [Męczkowska 1933: 104], ale szkoły w pełni koedukacyjne powstały dopiero w niepodległej Polsce. Edukacji seksualnej nie było jednak w ich programach [Gawin 2003: 164–165] – w Polsce zwyciężyli zwolennicy maternalizmu.

Bibliografia

Źródła

- Centnerszwerowa R. [Róża] (1905), *O wspólnem obu płci kształceniu w szkole średniej*, Księgarnia Powszechna, Warszawa.
- Ethelmer Ellis (1893), *Woman Free*, Buxton House, Congleton.
- Ethelmer Ellis ([1894] 1897), *The Human Flower, a Simple Statement of the Physiology of Birth and the Relation of the Sexes*, Reading, Pennsylvania.
- Ethelmer Ellis (1895), *Baby Buds*, Buxton House, Congleton.
- Ethelmer Ellis (1896), *Life to Woman*, Buxton House, Congleton.
- Ethelmer Ellis (1900), *Wo kam Brüderchen her?*, przeł. Hanna Bieber-Böhm, Verein Jugendschutz, Berlin.
- Ethelmer Ellis (1903), *Zkąd się wziął twój braciszek?*, spolszczyła R. Centnerszwerowa, Księgarnia G. Centnerszvera i sp., Warszawa.

Ethelmer Ellis (1905), *Skąd się wziął twój braciszek?*, spolszczyła i przerobiła R. Centnerszwerowa, wyd. 2 przejrz. i popr., M. Arct, Warszawa.

Literatura

- Babik Marek (2010), *Polskie koncepcje wychowania seksualnego w latach 1900–1939*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Kraków.
- Baby Buds. By Ellis Ethelmer. (Congleton: Mrs. Wolstenholme Elmy. 1895. Cr. 8vo, pp. 48, 1s.) (1896), „The British Medical Journal”, nr 1, 4 stycznia. Catalogue British Library (2025), <https://tinyurl.com/2fmm4s6j> [dostęp: 19.09.2025].
- Ellis Havelock ([1910] 1921), *Studies in the Psychology of Sex*, t. 6: *Sex in Relation to Society*, F.A. Davis Company, Philadelphia.
- Gates Barbara T. (1997), *Revisioning Darwin with Sympathy: Arabella Buckley*, w: *Natural Eloquence: Women Reinscribe Science*, red. Ann B. Shteir, Barbara T. Gates, University of Wisconsin Press, Madison.
- Gates Barbara T. (1998), *Kindred Nature: Victorian and Edwardian Women Embrace the Living World*, The University of Chicago Press, Chicago.
- Gawin Magdalena (2003), *Spór o wychowanie seksualne dzieci i młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 2: *Stulecie XIX i XX*, red. Elżbieta Mazur, IAiE PAN, Warszawa.
- Henson Pamela M. (1997), „Through Books to Nature”. *Anna Botsford Comstock and the Nature Study Movement*, w: *Natural Eloquence: Women Reinscribe Science*, red. Ann B. Shteir, Barbara T. Gates, University of Wisconsin Press, Madison.
- Holton Sandra Stanley (1996), *Suffrage Days: Stories From the Women's Suffrage Movement*, Routledge, London.
- Jeffreys Sheila (1982), „Free From All Uninvited Touch of Man”: *Women's Campaigns Around Sexuality 1880–1914*, „Women's Studies International Forum”, t. 5, nr 6, [https://doi.org/10.1016/0277-5395\(82\)90104-2](https://doi.org/10.1016/0277-5395(82)90104-2).
- Joteyko-Rudnicka Zofia (1903), *Nowe wieczory czwartkowe: opowiadania przyrodnicze dla młodego wieku*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Kitlasz Alicja (2025), *Centnerszwerowa Róża Emilia (1865–1940?)*, w: *Thumacze arcydzieł literatury w odrodzonej Rzeczypospolitej (1914–1939)*, <https://sloownik.nplp.pl/people/250> [dostęp: 15.09.2025].
- Kołodziejewska Zuzanna (2014), *Róża Centnerszwerowa (1867–1940)*, „Cwiszn”, nr 3/4.

- Kraskowska Ewa (2015), *Dalekosiężne skutki lektur Zofii Urbanowskiej*, w: *Czytanie. Kobieta, biblioteka, lektura*, red. Agata Zawiszewska, Arleta Galant, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- McNeill Leila (2016), *The Early Feminist Who Used Botany to Teach Kids About Sex*, „The Atlantic”, 6 października, <https://tinyurl.com/yywxvn8w> [dostęp: 16.09.2024].
- Męczkowska Teodora (1903), *Bez obłudy*, „Ogniwo”, nr 27.
- Męczkowska Teodora (1906), *Szkoły mieszane (koedukacja)*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.
- Męczkowska Teodora (1933), *Współczesny stan szkolnictwa koedukacyjnego w Polsce i innych krajach*, „Zrąb”, nr 3.
- Męczkowska Teodora (1934), *Wychowanie seksualne dzieci i młodzieży*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Nellie – Grimm (1904), *Jak omawiać drażliwe kwestie z dziećmi i młodzieżą?*, spolszczyła Róża Centnerszwerowa, G. Centnerszwer i S-ka, Warszawa.
- Nelson Claudia (1997), „*Under the Guidance of a Wise Mother*”. *British Sex Education at the Fin de Siècle*, w: *Maternal Instincts. Visions of Motherhood and Sexuality in Britain, 1875–1925*, red. Claudia Nelson, Ann Sumner Holmes, Macmillan Press, London, https://doi.org/10.1007/978-1-349-14534-8_6.
- Showalter Elaine (1999), *A Literature of Their Own. British Women Novelists from Brontë to Lessing*, wyd. rozszerz., Princeton University Press, Princeton.
- Shteir Ann B. (1996), *Cultivating Women, Cultivating Science: Flora's Daughters and Botany in England, 1760 to 1860*, Johns Hopkins University Press, Baltimore.
- Shteir Ann B., Gates Barbara T., red. (1997), *Natural Eloquence: Women Reinscribe Science*, University of Wisconsin Press, Madison.
- Sikorska-Kulesza Jolanta (2004), „*Skąd się wziął twój braciszek?*” Początki dyskusji o wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży na ziemiach polskich, w: *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, DiG, Warszawa.
- Szycówna Aniela (1912), *Kobieta polska jako autorka pedagogiczna*, w: Irena Kosmowska, Dorota Milkuszyć, Aniela Szycówna, *Kobieta polska jako autorka pedagogiczna. Biblijografia książek z dziedziny teorii wychowania, podręczników i literatury dla młodzieży, poprzedzona wstępem historycznym*, Wydawnictwo Sekcji Pedagogiczno-Oświatowej Projektowanej Wystawy Pracy Kobiety Polskiej, Warszawa.

- Urbanowska Zofia (1889), *Maryja Julija z Perłowskich Zaleska*, „Przegląd Pedagogiczny”, nr 23.
- Vassallo Helen (2023), *Towards a Feminist Translator Studies. Intersectional Activism in Translation and Publishing*, Routledge, New York, <https://doi.org/10.4324/9781003032281>.
- Wertensteinowa Stefania (1903), *Poważna sprawa*, „Ogniwo”, nr 45.
- Wieczorkowski Aleksander J. (1995), *Tłumaczka i śmierć*, „Rzeczpospolita”, 25 listopada.
- Wright Maureen (2011), *Elizabeth Wolstenholme Elmy and the Victorian Feminist Movement. The Biography of an Insurgent Woman*, Manchester University Press, Manchester, <https://doi.org/10.7228/manchester/9780719081095.001.0001>.
- [Zaleska Julia Maria] (1871), *Wieczory czwartkowe: opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, młodocianemu wiekowi poświęcone przez Starego Przyjaciela*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Zaleska Julia Maria (1875), *Obraz świata roślinnego obejmujący życie roślin, klasyfikacją i opisanie znaczniejszych rodzin młodemu wiekowi ofiarowany przez Autorkę Wieczorów Czwartkowych*, Gebethner i Wolff, Warszawa.

Ewa Rajewska

Nineteenth-century Women Naturalists and the True Nature of Their Writing: The Case of “Baby Buds” (1895) by Ellis Ethelmer and Its Polish Translation (1903, 1905) by Róża Centnerszwerowa

No further back than the late 19th century, equal access to education and science was a controversial issue, and to knowledge – even a taboo one. ‘A very difficult and delicate matter is treated with considerable skill, although many will think that it had better have been left alone’, read an 1896 review of Ellis Ethelmer’s “Baby Buds” from “The British Medical Journal”. This article focuses on different uses of natural science, especially botany, in children’s literature at the turn of the twentieth century in Great Britain and Poland, with the main case being a British botany primer for the youngest readers – actually a sex-education handbook, which triggered a serious and indeed heated debate among Polish literary critics, educators and parents, becoming an important element in the dispute over the shape of Polish education, girls’ education in particular.

Keywords: natural science; botany; children’s literature; first-wave feminism; sex education; coeducation; Ellis Ethelmer; Róża Centnerszwerowa; literary translation.

Ewa Rajewska – profesor uczelni w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; kieruje specjalnością przekładową na polonistycznych studiach magisterskich: www.przekladowa.amu.edu.pl. Literaturoznawczyni, translatolożka, tłumaczka literacka z języka angielskiego, redaktorka naukowa przekładów z dziedziny humanistyki. Opublikowała m.in. książki: *Domysł portretu. O twórczości oryginalnej i przekładowej Ludmiły Marjańskiej* (2016), *Stanisław Barańczak – poeta i tłumacz* (2007), *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje* (2020; z Joanną Grądział-Wójcik, Agnieszką Kwiatkowską i Edytą Sołtys-Lewandowską). Członkini redakcji pisma „Przekładaniec. A Journal of Translation Studies”. Przewodnicząca zarządu Oddziału Zachodniego Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury. Adres e-mail: rajewska@amu.edu.pl.